GŁOS WIELKOPOLSKI junior

Tajemnice Lochu

I LO im. św. Barbary w Chodzieży
Żeromskiego 11
64-800, Chodzież

Numer 11 04/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

I Liceum Ogólnokształcące im. św. Barbary w Chodzieży

Kochani!
Przed Wami kolejny numer szkolnej gazetki TAJEMNICE LOCHu!

Możecie w niej znaleźć sprawozdania z najciekawszych wydarzeń minionego miesiąca, recenzje wartościowych filmów i książek oraz nasze poglądy na bieżące tematy! W kwietniowym numerze przeczytacie, m.in. o technikach manipulacyjnych mediów oraz o współczesnym ideale mężczyzny. Nie zapomnieliśmy również o odrobinie humoru. Mamy nadzieję, że i tym razem spełnimy Wasze oczekiwania.
Jeżeli chcielibyście zasilić szeregi naszej redakcji – zapraszamy! To właśnie Wy możecie, razem z nami, tworzyć kolejne numery.

Zapraszamy do lektury!
Redakcja

str. 2
Solidarni z Ukrainą

str. 7
Mężczyzna idealny

Aktualności 2

Julia Wróblewska

Solidarni z Ukrainą

"Sze ne wmerła, ne wmerła Ukraina,
Kiedy razem, jesteśmy jak rodzina."

Bez opowiadania się po żadnej stronie. Bez przyjmowania stanowiska politycznego. Bez piętnowania i krytykowania, ale za to w niezgodzie na krzywdzenie innych i karanie za posiadanie własnego zdania. Za bycie człowiekiem. Tak właśnie zrodziła się idea zorganizowania Dnia Solidarności z Ukrainą, który w naszej szkole miał miejsce 27 lutego. Jego przesłanie pozostanie w naszych sercach na długo.
Przygotowania do tego wyjątkowego dnia zaczęły się już poprzedniego popołudnia, kiedy to na ścianach zawisły żółte i niebieskie balony oraz kartki z napisem „SOLIDARNI Z UKRAINĄ". Nie obyło się bez małych problemów technicznych, ale kiedy kwestia sposobu powieszenia kartek została rozwiązana (przykleić na taśmę vs użyć dziurkacza), wygląd całości napawał entuzjazmem i z radością szło się do szkoły następnego ranka.
Następnego dnia, jeszcze przed pierwszym dzwonkiem, a następnie na przerwach, wyznaczeni uczniowie krążyli po szkolnych korytarzach, gdzie malowali chętnym barwy narodowe Ukrainy na twarzach oraz przyklejali – przyznaję, czasem z zaskoczenia – małe flagi na koszulki. Ten element happeningu cieszył się ogromnym powodzeniem – do zabawy włączyli się nawet nauczyciele; trudno byłoby znaleźć kogoś, bez chociażby jednego symbolu naszych wschodnich sąsiadów (a byli i tacy z dziesięcioma flagami!). Prawdziwym sukcesem okazały się jednak stoiska ze słodkościami. O loterii „szczęśliwego numerka" już nie wspomnę, gdyż zajmujące się nią dziewczyny nie wiedziały, w co ręce włożyć! Prawdziwe wyrazy współczucia należą się tym pechowcom, którzy po 4. losowaniu otrzymywali kolejnego lizaka zamiast upragnionej wygranej… Najważniejsza jest jednak świadomość, że wydane przez nas pieniądze zostały, w całości, przeznaczone na pomoc potrzebującym Ukraińcom. Tak szczytny cel z pewnością osłodził przegraną, nawet jeśli nie zrobiły tego lizaki.

Po tak radosnej i pozytywnej atmosferze przyszedł czas, aby poważnie podejść do tematu i zrozumieć, że jest to kwestia dotycząca nie tylko Ukrainy, ale też Polski, a nawet całego świata. W sali sportowej, gdzie zebrała się cała szkoła, zaprezentowane zostały filmiki ukazujące drastyczne obrazy prosto z Majdanu, a narrator dokładnie omówił problem. Każdy powinien być świadomy, jak w rzeczywistości przedstawia się sytuacja na Ukrainie i, chociaż przedstawiane obrazy wywoływały głębokie współczucie oraz nienawiść do oprawców, musimy wiedzieć, że tak wygląda nasz dzisiejszy świat i pamiętać, że to my go tworzymy.
Dzień Solidarności z Ukrainą zainicjowany został przez panią Agnieszkę Ptakowską Sysło, nauczycielkę historii i panią Monikę Skrzypczak, polonistkę, które wspomagane były przez grupę uczniów. Ostatecznie udało się zaangażować całą szkołę – jeśli nie w sposób fizyczny, to z całą pewnością chociaż mentalnie. Nie można przecież obojętnie przechodzić obok rozlewu krwi, niesprawiedliwości czy też po prostu wojny, w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu. Nie można. I bardzo dobrze, że w 'Żeromie' nie pozwalają nam o tym zapomnieć.

Fotorelacja 3

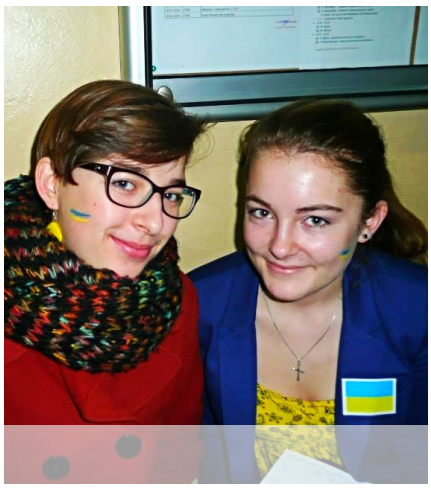

Aktualności 4

"Historia pewnej wiosny"

Zagraliśmy dla Kubusia

8 marca br. w Chodzieskim Domu Kultury, z inicjatywy uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego oraz Społecznego Gimnazjum im. św. Barbary i ich opiekunów – Pani Karoliny Binkowskiej, pedagog oraz pań Moniki Skrzypczak i Michaliny Skibińskiej, polonistek, odbył się koncert charytatywny, pt. „Historia pewnej wiosny". Była to już II edycja tego wydarzenia. W ubiegłym roku bohaterką przedsięwzięcia była półroczna Łucja z wadą serca (HLHS). Choć przegrała walkę z chorobą, wygrała życie – życie innych chorych dzieci. To dzięki tej małej dziewczynce młodzież zagrała ponownie – tym razem dla 2-letniego Kubusia zmagającego się z ostrą białaczką limfoblastyczną.
Przygotowania rozpoczęły się już na początku marca. Opiekunowie pisali scenariusze, wokaliści robili pierwsze próby swoich występów, a dziewczyny tworzył listę wypieków. Po rozmowie z rodzicami chłopca, organizatorzy dołożyli młodzieży jeszcze jeden cel – zdobyć dla Kuby wymarzony kombajn.
Po wstępnym planowaniu nadszedł czas na działanie. Pierwsze próby, projekty zaproszeń i plakatów, zapoznanie ze scenariuszem. Nie było łatwo. Okazało się, że nawet zarezerwowanie sali może sprawić wiele trudności. Uczniowie podjęli jednak wyzwanie i brnęli do przodu. W domowych zaciszach po raz kolejny włączali płyty, by przećwiczyć piosenkę. Spotykali się wieczorami na zajęciach, by dopracować układy taneczne. Pomiędzy nauką na kartkówkę z geografii i sprawdzianem z WOSu, uczyli się na pamięć swoich kwestii. Opiekunowie rwali włosy z głowy, by pogodzić codzienne obowiązki z organizacją miejsca i scenografii. W międzyczasie wszyscy razem wymyślali coraz to nowsze happeningi, żeby zebrać pieniądze na upragniony kombajn. To był pracowity i wyczerpujący miesiąc, ale było warto!
Koncert wypadł fantastycznie! Na początek, po powitaniu gości, narratorzy zapoznali wszystkich z historią przedsięwzięcia oraz jego celem.

Widzowie obejrzeli prezentacje podsumowującą zeszłoroczne starania oraz przedstawiającą aktualnego bohatera. Prawdziwą niespodzianką był jednak fakt, iż mogli poznać go osobiście, ponieważ Kubuś, wraz z rodziną, pojawili się na scenie. Wtedy też wręczono chłopcu wyczekiwany kombajn oraz inne sprzęty rolnicze, które udało się zakupić dzięki pomocy sponsorów. Nie zapomniano również o siostrze. Radości dzieci nie było końca! Następnie głos zabrał starosta powiatu chodzieskiego, pan Julian Hermaszczuk.

Aktualności 5

Po części oficjalnej nadszedł czas na artystyczną stronę programu. Na deskach Chodzieskiego Domu Kultury zaprezentowali się nie tylko uczniowie chodzieskich szkół, ale również wokaliści z Młodzieżowego Domu Kultury w Chodzieży oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Budzyniu. Występy przeplatane były fragmentami opowiadania Bruno Schulza, pt. „Wiosna", które doskonale spięły wszystko w całość i wprowadziły widza w nieprzeciętną fabułę. Dużym zainteresowaniem cieszył się także pokaz mody w wykonaniu modelek z chodzieskiego ogólniaka. Atrakcje nie kończyły się jednak na sali widowiskowej. W głównym holu można było zakupić los i spróbować swoich sił w loterii fantowej lub odpocząć w kawiarence i posilić się koncertowymi wypiekami. Na zakończenie narratorzy, tradycyjnie, odczytali podziękowania i pożegnali gości, a młodzi artyści odśpiewali piosenkę finałową.
Młodzież spisała się rewelacyjnie. Podjęli trudne wyzwanie, ale dali radę. Udowodnili, że to, co dla wielu było niemożliwe, można zrobić. Pomimo tego, że pozwolono im tylko na jedną próbę, zagrali najlepiej, jak potrafili. Przez miesiąc, do swoich codziennych obowiązków dokładali próby i przygotowania, ale dopięli swego. Pokazali wrażliwość na krzywdę innego człowieka i chęć niesienia pomocy. Dzięki nim oraz wszystkim darczyńcom, Kubuś otrzymał szansę na wyzdrowienie i normalne życie. Miejmy nadzieję, że dotrzymają słowa i za rok znów spotkamy się, by pomagać.

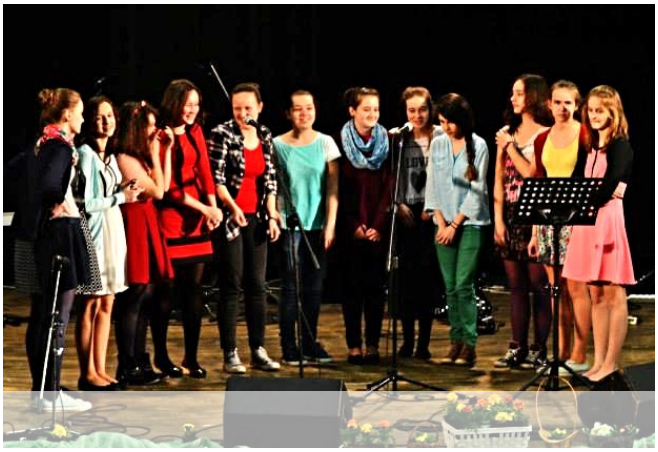

Aktualności 6

Piotr Nowicki

Dzień Wiosny z europejskimi świętami

21 marca 2014 roku w naszej szkole odbył się Dzień Wiosny, czyli konkurs europejski. To już tradycja, że pierwszoklasiści, zarówno I Liceum Ogólnokształcącego jak i Społecznego Gimnazjum, przed (prawie) całą szkołą przygotowują krótką prezentację, związaną z krajami europejskimi. Liczy się pomysł, oryginalność, udział klasy oraz zgodność z faktami.

W tym roku tematem przewodnim były słynne na naszym kontynencie święta. W grudniu, Klub Europejski, pod opieką profesora Mariusza Witczuka, nauczyciela geografii, zorganizował losowanie narodowych uroczystości oraz zapoznał uczestników z regulaminem. Uczniowie mieli cztery miesiące na przygotowanie prezentacji, aby zaskarbić sobie przychylność jury oraz licznie zgromadzonych starszych koleżanek i kolegów. Po czwartej godzinie lekcyjnej rozpoczął się konkurs. W komisji zasiedli: dyrektor I LO Wiesław Owczarzak, dyrektor SG Jolanta Tafelska-Borowiak, nauczycielka plastyki Izabela Kostrzewa oraz nauczyciel matematyki Andrzej Kalupa. Rozpoczęli zieloni, niczym trawa na szkolnym dziedzińcu, uczniowie IGB, opowiadający historię św. Patryka – patrona Irlandii. Jego święto stało się doskonałym powodem do napicia się odrobiny whiskey i całych beczek piwa. Następnie widzów rozgrzali podopieczni profesor Pauliny Cholewińskiej, przedstawiający hiszpańskie Sanfermines – znane oczywiście z gonitwy byków. Czerwony kolor torreadorów trochę jednak pobladł, gdy prezentację rozpoczęli przystrojeni w holenderskie barwy narodowe uczniowie IA. Święto Królowej okazało się doskonałym pretekstem dla wprowadzenia uczniów LO i SG w świat holenderskiej mentalności – tak bardzo odmiennej od włoskiej, ukazanej przed IB na przykładzie weneckiego karnawału. W pewnym momencie było mokro jak u Silvio Berlusconiego na Bunga Bunga, ale, niestety, jedynie za sprawą wiadra z wodą.

Na pokaz mody udały się czarownice i czarodzieje z IC, prezentując na wybiegu swoje wdzięki. A całość zakończyły bio-chemy, którym przypadło zaszczytne zadanie przedstawienia Oktoberfestu. Zjawiskowe piękno niemieckich kobiet, wspaniałość i melodyjność niemieckiego dialektu oraz wysoka niemiecka kultura stały się uczniom naszych szkół jeszcze bliższe.

Następnie odbył się konkurs wiosennych przebrań. Uczniowie zaprezentowali się niczym Anja Rubik w „Top Model", przechadzając się przed publicznością. Wyłoniono dwóch zwycięzców – decyzją jury Wawrzyńca Mielczarka oraz aplauzem widzów Łukasza Podsiadłowicza. Nagrodą (oprócz wspomnienia w tym artykule) był szczęśliwy numerek w dowolnie wybrany dzień. Po burzliwych naradach naszych psorów, konkurs europejski wygrała gorąca klasa IGA, która przedstawiła gonitwy byków. Serca jury ujęli też nasi zachodni sąsiedzi w wykonaniu ID. Na trzecim stopniu podium stanęli wiecznie uśmiechnięci Irlandczycy z IGB. Dla wszystkich klas przygotowano pamiątkowe statuetki. Konkurs prowadziłem ja. Dziękujemy za dobrą zabawę i gratulujemy wszystkim pierwszakom!

Naszym zdaniem 7

Jakub Kranc

Mężczyzna idealny

Jest to dość kontrowersyjny temat i niewielu uważa, że istnieje mężczyzna idealny, tak jak kac moralny, anty-fani Mili Kunis czy brakujące miliony z OFE. Rozumiem jednak, że jest to temat interesujący, dlatego oto sylwetka mężczyzny idealnego. ~~Mnie.~~
Można by zacząć od pokazania przykładowego faceta. Ryan Gosling, Matt Bomer czy też Andrzej Gołota. Przykładowy facet, który wygląda dobrze i jest to powszechnie akceptowalne przez 90% społeczeństwa normalnego (co to znaczy, sami sobie spróbujcie wyjaśnić; podpowiedź - 'dżender') w wersji przeciwnej płciowo (przynajmniej oficjalnie). Jednak z wyglądem jest jeden główny problem - ile kobiecych, strapionych duszyczek, tyle definicji piękna męskiego. Dla jednej będzie to twarz górnika z Californii z dwumetrową brodą i okularami, które pomagały odkryć kod DNA, a dla innej Trybson - czyli typowy przewodnik pracy w solidarności 'siłowniczej' i polowaniu na gąski.
Dlatego też, tak trudno jest określić uniwersalne piękno, które każdemu, lub większości, się spodoba. To jest jak z tyłkiem. Każdy ma swój własny, ale od czasu do czasu warto złapać się za ten koleżanki i przyznać jej racje.
Jako najczęściej powtarzający się schemat uznaje się jednak straszny banał i oklepanie, czytaj - dobrze zbudowany, wysoki brunet/blondyn (w zależności od padania światła i koloru bielizny), o przenikliwym spojrzeniu, słodkim uśmiechu, delikatnym zaroście (który goli, gdy dziewczyna ma okres, bo ją irytuje jak tak ją drażni z przodu, a ona pochłania trzecią zgrzewkę lodów Grycan). Oczy koloru brązowego, aby piwo nie odbijało mu się w gałkach, średnie dłonie, wyrzeźbiony kaloryfer oraz zapach nieżywego bobra. Jeśli, kobieto, w tym momencie mówisz - „Nie! Ja takiego nie chcę”, to pozwól, że przejrzę Twoje erotyczne sny i wtedy porozmawiamy.
Przejdźmy jednak do bardziej interesującej części, czyli charakteru. Tu potrafi być jeszcze gorzej.

Dzięki zwiększeniu się populacji hipsterów oraz kibiców Kamila Stocha, zwiększyła się różnorodność gustów. Dla tej "nowoczesnej" kobiety, która używa takich wynalazków jak spodnie, klawiatura komputerowa czy okulary z hipsterskim zerem, "smart is the new sexy". Dlatego na tapetach mają zdjęcia Benedicta Cumberbatcha i mdleją przy wykładach TED 2014. Takiej, niestety, trudno zaimponować. Należy posiadać, co najmniej, wiedzę podstawową lub rozszerzoną z fizyki, matematyki, biologii i historii kawy kolumbijskiej, znać wszystkie seriale Fox i Netflix oraz wiedzieć na której kartce Joffrey powiedział, że zabije wszystkich, którzy zjedzą jego bitą śmietanę. A to jest dopiero pierwsza randka! Dużo łatwiej będzie Ci zacząć studiować logistykę, wyjechać na Erazumsa i cytując wiersze Bukowskiego po polsku, wyrywać hiszpańskie gąski. Sprawdzone info, działa.
Całe szczęście, jest też opozycja dla opisanych powyżej pań. Same nazywają się "młode, wyzwolone", jednak świat nie przyjął tego dźwięcznego nazewnictwa.

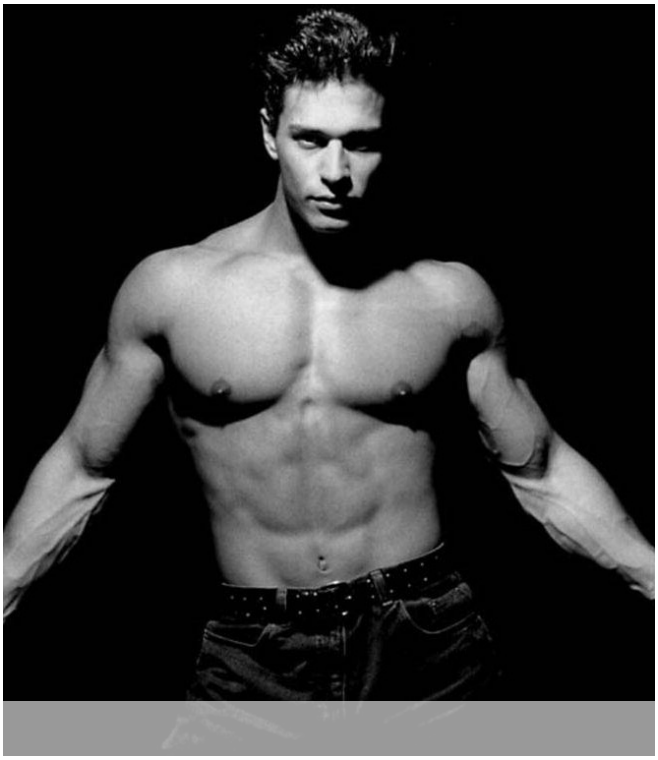

Naszym zdaniem 8

Dla niej możesz być mistrzem szachowym, najlepszym mówcą wg New York Times oraz Życia Warszawy, możesz mieć najseksowniejszy głos w Europie (w Ameryce jest Gosilng), to nic. Ona i tak Cię nie słucha. W jej głowie przewija się dwadzieścia pięć myśli na sekundę. Razy cztery. Silnia. Ona nie ma czasu cię słuchać. Jej poplątane algorytmy sprawdzają dokładnie każdy centymetr twojego ciał. Dla niej najważniejsza jest kwadratowa szczęka, szafa zamiast barków i kilka grubych rzeczy jak portfel, piesek czy tylne siedzenie w twoim nowym lambo.
Wiem, że to skrajności, ale takie są najciekawsze. Są, co prawda (według legend i pana Mietka spod sklepu), dziewczyny normalne, dla których facet idealny to właśnie taki trochę porno, trochę wysoka kultura. Chodzi o to, aby znaleźć w tym wszystkim złoty środek. Idź na siłkę. Zrób sobie nawet te focie na insta, ale nie dawaj tagu #bodybuldingmotivation. Nie jesteś bogiem siłki! Zapewne jesteś cieciem, którzy przyszedł tam, bo na walentynki dostał karnet od dziewczyny i poszedł, aby mu go podbili, żeby nie było, że nie poszedł. Ćwicz, pracuj nad swoim ciałem, jednak pochłanianie kreatyny z mlekiem zamiast płatków na śniadanie to nie jest najlepszy pomysł. Czytaj książki, oglądaj seriale, ale nie noś dwurzędowych płaszczy i głupich czapek, jeśli wyglądasz w nich jak idiota (a w tych czapkach każdy tak wygląda) tylko dlatego, że twoja laska lubi Sherlocka i duże guziki. Smart jest sexy, ale sexy też jest sexy.
Mam uniwersalną radę. Możesz zignorować wszystko, co napisałem powyżej. Spoko, będę płakać, ale nikomu nie powiem. Zapamiętaj jedno - nic nie przebije tego, że będziesz po prostu zabawny i dziewczyna będzie się z Tobą czuła dobrze.

Jeśli jesteś otwarty, towarzyski, umiesz słuchać i płacić za kolejne drinki bez gadania, to już ponad połowa sukcesu. Bądź uroczy, miły i zabawny. To przecież takie proste.
Zwykło się mówić, że jeszcze się taki nie narodził, co by każdemu dogodził. I taka jest prawda. Jeśli przez cały ten tekst myślałaś, że napiszę ci jaki jest facet idealny, dam ci jego adres (~~mógłbym podać własny~~), zdjęcie klaty i kota, to bardzo przepraszam. Żyjemy na świecie, który nigdy nie poznał praktycznego przykładu słowa ideał. Każdy ma swój. Dlatego poznaj, jaki jest Twój ideał i spróbuj go znaleźć. Ja kończę szukać w lodówce.

Naszym zdaniem 9

Julia Wróblewska

"Dzieciństwo jest jedyną porą, która trwa w nas całe życie"

Liceum to taki czas w życiu człowieka, kiedy zachodzą w nim najgłębsze przemiany: religijne, światopoglądowe i osobowościowe. Najbardziej gwałtownie odbywa się przekroczenie granicy dziecko-dorosły, gdyż, nie oszukujmy się, w gimnazjum przeważnie jest się jeszcze smarkaczem lub, jak kto woli, gimbusem (bez urazy, każdy był kiedyś gimbusem). Zwykle skutkuje to całkowitym odłączeniem się od swojego „wewnętrznego dziecka", bo „my przecież tacy dojrzali, robimy same dorosłe rzeczy, czego to my nie widzieliśmy, z kim nie byliśmy". Pytanie jednak, czym naprawdę jest dorosłość i czy bycie wiecznym dzieckiem to rzeczywiście powód do wstydu?

Najbardziej wymowną odpowiedź znajdziemy w Małym Księciu – postaci niby przez wszystkich znanej, ale i w równym stopniu zapomnianej. Czytanie tej lektury przynajmniej raz w roku powinno być obowiązkiem każdego człowieka, bo, jak wiadomo, ludzie mają tendencje do zapominania. Warto zrzucić cały balast i przez chwilę zastanowić się nad sobą. A może kontakt ze swoim „wewnętrznym dzieckiem" jest obciachowy? W takim razie zachwyt nad życiem, ciekawość świata, niczym jeszcze nieskażona miłość i niewinność duszy też jest obciachowa? Bo o to właśnie chodzi! Nie o zabawki czy dziecinne zachowania. Rzecz tkwi w byciu szczerym w każdej emocji i słuchanie swego serca bez obawy o to, co inni o nas pomyślą; najprościej mówiąc: w byciu sobą. A to tylko pozornie wydaje się być łatwe. Jeśli zaczynasz oszukiwać nie tylko innych, ale przede wszystkim samego siebie i otaczać się fałszem, to WIEDZ, ŻE COŚ SIĘ DZIEJE. Zmieniasz się w potworka zwanego DOROSŁYM, który jest bardzo słaby i jeszcze bardziej nieszczęśliwy i zjada cię od środka. Kiedy już zaczniesz mu się poddawać, trudno będzie wrócić do Nibylandii - miejsca wiecznych dzieci, gdzie może nie mieszkają wróżki czy syreny, ale ludzie. Szczęśliwi ludzie.

Będzie to trudne, ale nie niemożliwe. Jak sobie z tym poradzić? Pytając samego siebie.

Nie jest w moim zwyczaju, aby oceniać ludzi, jednak gdy opinię poprzeć mogę twardymi dowodami, czyż nie staje się ona niezaprzeczalnym faktem? W głębi duszy bowiem każdy z nas wie, czym grozi dorosłość (a jeśli nie wie, to w rzeczywistości tylko udaje) i muszę przyznać, że ta materia od zawsze znajdowała szumny odzew wśród artystów, ale coraz częściej powrót do dziecięcego sposobu myślenia staje się również życiowym wyznacznikiem.

Piotruś Pan

Naszym zdaniem 10

Dorosłym chyba znudził się sztuczny, szary świat, w którym zadowalają się żałosnymi imitacjami prawdziwego szczęścia i uwielbiają znać odpowiedzi na wszystkie pytania, chociaż nawet ich nie zadają. Ich specjalność to „napady" na wszechświat, które jednak dziwnym trafem zawsze kończą się porażką. Dzieci powiedziałyby, że zamiast organizowania takich ataków, trzeba współpracować i odkrywać, ciągle się dziwić, zachwycać… Ale kto by ich słuchał. Przecież to dorośli wiedzą najlepiej...

P.S. Powyższy tekst nie jest skierowany w stronę żadnej konkretnej dorosłej osoby czy też wszystkich dorosłych. Wierzę, że istnieją jeszcze wieczne dzieci, jednak na potrzeby artykułu wsadziłam wszystkich do jednego worka, aby uzyskać zamierzony efekt.

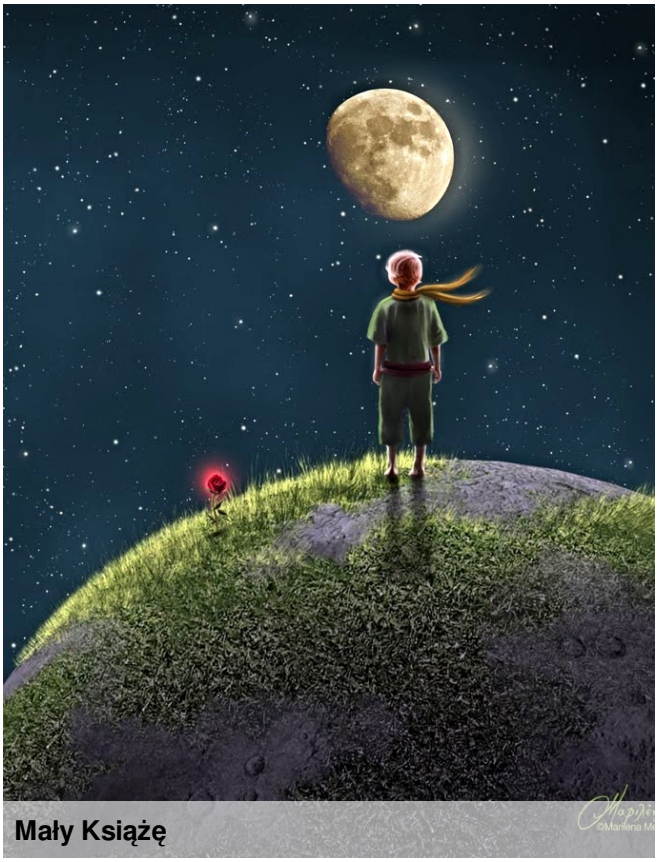

Mały Książę

Humor :)

Cytaty z uczniowskich zeszytów:

1. A do kotletów była sałata, którą mamusia przyprawiła potem.
2. Wojski przyłożył ucho do ziemi i usłyszał tupot niedźwiedzich kopyt.
3. Robak, ratując Tadeusza, strzelił do niedźwiedzia, który nie wiedział, ze jest jego ojcem.
4. Boryna był teściem żony syna Antka Hanki..
5. Po jednej stronie rynku naszego miasteczka stoi kościół, po drugiej stronie ratusz,a dookoła
6. Jej córeczka Ania uśmiechnęła się pod wąsem.
7.Bandyci wpadli do sklepu i wymordowali samoobsługę.
8. Kiedy Adam Mickiewicz zawiódł się na kobiecie, wziął się za Pana Tadeusza.
9. Górnik pogłaskał konia po głowie i cicho zarżał.
10. Wiedział, że w okularach jest mu do twarzy, dlatego nosił je zawsze w kieszeni.
11. Służący doił krowę nad stawem, a w wodzie wyglądało to odwrotnie.

Kino 11

Kinga Żulewska i Kinga Rogala

Recenzje filmowe

Kapitan Ameryka: Zimowy żołnierz

Steve Rogers, znany również jako Kapitan Ameryka jest studentem sztuki, który w wyniku tajnego eksperymentu staje się superbohaterem. Zostaje wplątany w intrygę, która zagraża całemu światu. Bohaterów czeka niebezpieczne starcie z potężnym Zimowym Żołnierzem. To zdecydowanie najbardziej przemyślany film Marvel Studios pod względem poziomu scen akcji oraz choreografii walk. Film godny polecenia osobom oczekującym niezapomnianych wrażeń. Przepełniony jest zaskakującymi efektami specjalnymi, a wrażenia odbiorcy potęguje genialnie dobrana ścieżka dźwiękowa.

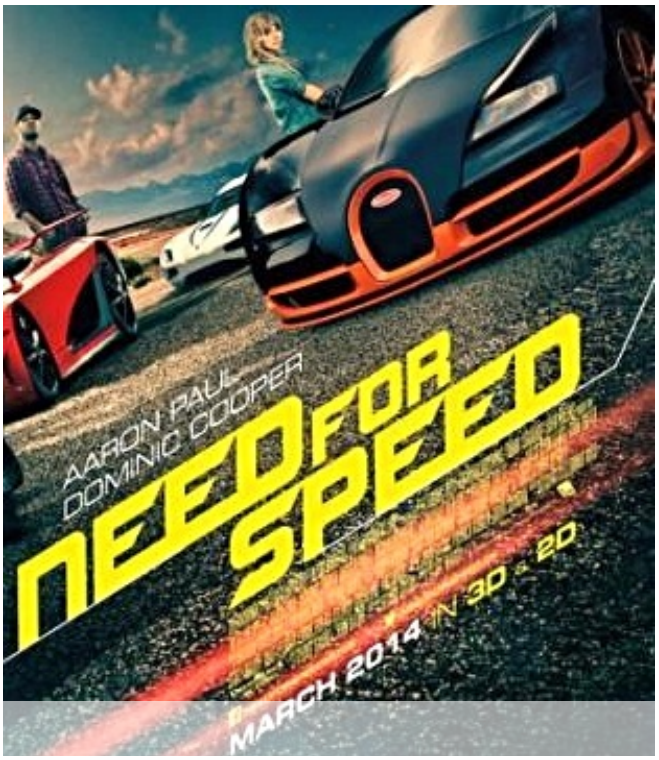

Need for speed

Główny bohater, Tobey, bierze udział w wyścigu samochodowym. Chce pokonać Dino - chłopaka, który zabił jego przyjaciela, by pomścić śmierć. Podczas podróży do San Francisco spotyka go wiele trudności - ściga go policja oraz wrogowie nasłani przez Dino, lecz dla zmarłego przyjaciela, Tobey jest gotów narazić się na kolejny powrót do więzienia. To niewątpliwie film o sile przyjaźni, miłości, a także oddaniu swojej życiowej pasji. Godny polecenia zarówno męskiej, jak i damskiej części widowni. Warto zwrócić uwagę na doskonale dobraną przez twórców ścieżkę dźwiękową, która podkreśla wyjątkowość każdej sceny filmu. „Need for Speed" rozśmiesza, ale również uczy i przestrzega - jak kruche, ulotne, a przede wszystkim cenne jest życie ludzkie.

Media 12

Olga Jęchorek

Manipulacja w mediach

Człowiek jako istota społeczna ma zdolność wyrażania swoich myśli i przekazywania ich pozostałym członkom społeczeństwa. Porozumiewanie się ludzi między sobą ma fundamentalne znaczenie w budowaniu doświadczeń jednostek, które do komunikowania się potrzebują medium. Termin „medium", często różnie interpretowany, najczęściej jest rozumiany jako środek przekazu publicznego, do którego zaliczamy radio, prasę, telewizję i Internet. Cechą charakterystyczną tych środków jest nie tylko systematyczność działania, ale również ich liczebność i masowość, przez co stanowią istotny czynnik wywierania wpływu na społeczeństwo.

Tomasz Gabon twierdzi że mass media są szczególnie zorientowane na odbiorców, a konsekwencje odbioru zależą bardziej od warunków społecznych oraz osobowości samego adresata. Ludzie pracujący w mediach znają zasady ich funkcjonowania i lepiej rozumieją przekazywane treści, gdyż sami je formułują. Odbiorcy natomiast, zazwyczaj niewiele wiedzą o sposobach tworzenia przekazu, przyjmując przekazywane informacje bezkrytycznie.

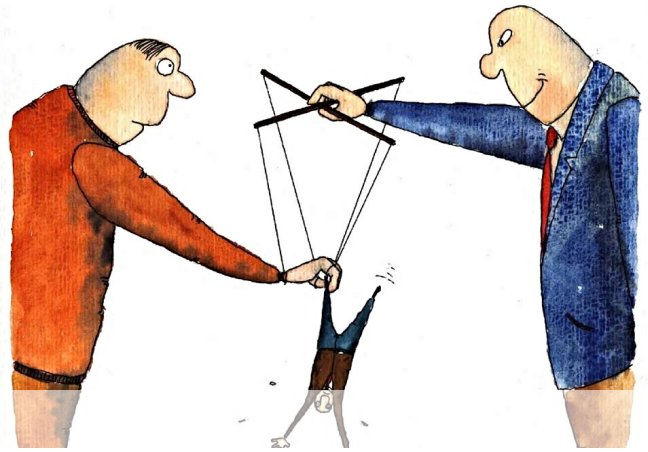

Rzeczywistość medialna swoją wiarygodność uzyskuje dzięki umiejscowieniu się w autentycznym świecie. Niestety, środki masowego przekazu wielokrotnie zmieniają rangę tej realnej rzeczywistości, manipulując nią i doprowadzając do powstania w społeczeństwie zjawiska braku rozdziału pomiędzy światem mediów, a światem rzeczywistym i prawdziwym. Społeczną konsekwencją oddziaływania mediów jest nie tylko dezintegracja, bierność, apatia, ale także upadek autorytetu połączony z brakiem zaufania do władzy.

W działaniach manipulatorskich pracują zespoły profesjonalistów, którzy obmyślają w szczegółach nie tylko nowe i doskonalsze techniki, ale całą strategię działań, przygotowując dokładnie kolejne kampanie propagandowe i ich skuteczny przebieg. Dysponenci wiedzą, że dobór odpowiednich środków i technik rozstrzygają o skuteczności, a zatem o ostatecznym powodzeniu ich pracy.

W państwach demokratycznych wszyscy mają prawo do wypowiedzi, jednak władzę tak naprawdę posiadają ci, którzy kontrolują środki masowego przekazu. Należałoby się w tym momencie zastanowić nad tym, czym jest wolność słowa? Czy daje odbiorcy możliwość dojścia do prawdy?

Obecnie zjawisko niejawnej manipulacji w mediach nasila się, dlatego w szkołach amerykańskich i angielskich dzieci uczą się na czym polega odbiór informacji, jakie są zagrożenia, zasady ich tworzenia oraz w jaki sposób rozpoznawać fałsz. Przykładem może być tu reklama, która zamiast wpływać na świadomość odbiorcy, oddziałuje na jego podświadomość. Kobietom wydaje się, że reklamowany produkt na odchudzanie zlikwiduje otyłość, natomiast dzieci są przekonane, że samolot – zabawka naprawdę lata. W miarę rozwoju cywilizacji media ujawniają człowiekowi nowe możliwości.. .

Media 13

W reklamie oferowane są produkty, których posiadanie przeradza się w potrzebę. Rodzi się stała chęć posiadania, natomiast niezaspokojone potrzeby powodują frustracje.
Innym przykładem manipulacji jest medialne upowszechnianie rytuałów z zakresu kontroli społecznej, jak emitowany dawniej „Big Brather", czy różnego rodzaju kampanie. Fakt, że ludzie symbolicznie uczestniczą w wydarzeniach, powoduje niejednokrotnie zmianę ich dotychczasowych poglądów i zachowań. Niedostateczna reprezentacja wszystkich grup społecznych i ich problemów w mediach doprowadza również współczesnego odbiorcę do sytuacji, w której nie zauważa problemów innych i ich nie rozumie. Istotne znaczenie ma problem nasycenia współczesnych przekazów nie tylko agresją, ale i erotyką, ucząc adresatów braku odpowiedzialności w sferze życia osobistego, a także doprowadzając do spłycenia ludzkich uczuć, nacechowanych chęcią obcowania z innymi dla przyjemności, bez konieczności ponoszenia odpowiedzialności.
Niezaprzeczalnie media mają wpływ na zmianę procesów poznawczych w zależności od formy podania informacji i efektu, jaki na nas wywiera. Często dziennikarze poszukując sensacji manipulują przekazem informacji, operując obrazem w taki sposób, że nabiera dla nas innego znaczenia. Niejednokrotnie odpowiednio dobrana gra słów zmienia prawdziwy, obiektywny obraz rzeczywistości.
Były premier Włoch - Silvio Berlusconi, będący właścicielem koncernu Mediaset, wykorzystał manipulację w celu zdobycia w kraju poparcia. Wsparcie rodzinnych mediów pozwoliło politykowi stworzyć od zera nową partię w ciągu zaledwie 100 dni i wygrać tym samym wybory. Z kolei społeczeństwo dawnego

Związku Radzieckiego przez wiele lat oszukiwano, że krajowi zagrażają imperialiści i dlatego niezbędne są tak duże wydatki na zbrojenia.
Przykładów manipulacji w mediach można mnożyć jeszcze wiele, jednak nie chodzi tu o potwierdzenie, czy one istnieją, a jedynie o wzbudzenie w społeczeństwie informacyjnym odrobiny braku bezgranicznego, ślepego zaufania poprzez zapoznanie ludzi z mechanizmami manipulacji.
Współczesny odbiorca mediów powinien mieć świadomość, że inni chcą mieć wpływ na nasze myśli, uczucia, potrzeby, poglądy i wybory.

Felieton 14

Agata Stachera

Zacznij od dziś!

Człowiek od dawien dawna miał zdolność do planowania wszystkiego - czy to dalekiej przyszłości, czy posiłku, który zje dnia następnego, czy wprowadzenia nowych (lepszych) nawyków.
Bo która z kobiet czytających ten artykuł nie planowała w przeszłości, że będzie księżniczką, której serce skradnie książę na białym koniu? Która z nas nie chciała być światowej sławy piosenkarką czy pisarką? A wy panowie? Nie chcieliście nigdy zostać kierowcą wyścigowym lub księciem na białym koniu porywającym piękną księżniczkę? Tak, myślę, że z tym ostatnim wariantem zgodzi się każdy mężczyzna. Tak więc planowanie towarzyszy nam od początku. A jak to wygląda w praktyce?
Wstaje nowy dzień. Nie ma nic lepszego jak kawa do łóżka, śpiew ptaków, słońce i długie planowanie - dumanie nad tym, jak dobrze uporzadkować dzień, by nie stracić ani chwili i jednocześnie zrobić wszystko, co konieczne. Och, jesteśmy dumni już z samych zamiarów. Zrobimy tyle rzeczy! Każda oczywiście na wagę złota. Kiedy już postanawiamy zacząć ten, jakże cudownie zaplanowany, dzień, pojawiają się przeszkody. Przeszkody te, zna zapewne dobrze każdy z nas. Wszyscy znamy sytuację, gdy podczas porannego sprzątania, gdy gdzieś w tle jest włączony telewizor i akurat emitują nasz ulubiony poranny magazyn, nagle uświadamiamy sobie, że transmitowany jest wywiad z ukochanym aktorem, który przecież musimy obejrzeć. Sprzątanie poczeka! Tak też całe nasze poranne planowanie poszło w las. Kolejnym typem przeszkody jest wielbiony przez większość nastolatków Internet! Gdzieś pomiędzy spacerem z pupilem, a kolejnym wariantem rozkładu dnia, 'niespodziewanie' rzuca nam się w oczy laptop. Nic się nie stanie, jeśli na chwilę zboczę z cudownego planu dnia i zobaczę, co w świecie piszczy. Portale społecznościowe, blogosfera, Twitter, Instagram. Tym sposobem nasz koncept legł w gruzach, a reszta czynności została odłożona na jutro...

Na jutro. Kolejny dowód na to, że na planowaniu kończą się nasze zamiary. Niestety, tutaj muszę dodać, że znam to z autopsji. Z każdą nową porą roku (no może oprócz zimy, podczas której moim życiowym towarzyszem przez trzy miesiące staje się łóżko) twierdzimy: od jutra. Biegam, nie jem słodyczy, więcej czytam, zaczynam się uczyć, uczę się systematycznie – wszystko 'od jutra'. Szkoda tylko, że, w większości przypadków, kończy się to na idealnym planie i ogłoszeniu tego całemu światu. Następuje jutro, a my zdecydowanym ‘’od jutra,, znów znajdujemy się w punkcie wyjścia, nie zmieniając nic w swoim życiu. A gdyby tak raz zacząć od dziś?

OPIEKUN:
MGR MONIKA SKRZYPCZAK

REDAKCJA:
JĘCHOREK OLGA
KRANC JAKUB
NOWICKI PIOTR
ROGALA KINGA
STACHERA AGATA
WRÓBLEWSKA JULIA
ŻULEWSKA KINGA

Stopka redakcyjna